

KRZYSZTOF MARCHLEWICZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Historii, Zakład Historii XIX wieku



<https://orcid.org/0000-0002-8640-9039>

RZECZY Z MIESZKANIA PRZY SOUTHAMPTON STREET POŚMIERTNY INWENTARZ UCZESTNIKA NOCY LISTOPADOWEJ JAKO ŚWIADECTWO EMIGRANCKIEGO LOSU

W sobotę 7 maja 1836 r., o godzinie dziewiątej rano, w jednym z londyńskich szpitali zmarł przebywający tam od kilku dni Teodor Karol Jeleński (według innych zapisów nazwisko to brzmiało Jeliński). Jego pogrzebem zajęła się londyńska rodzina Morewoodów, która – według londyńskiego korespondenta „Rocznika Emigracji Polskiej” – „czule swój żal nad jego stratą objawiła, chodząc około pogrzebu jak gdyby to członka ich rodziny chowano”¹. Pięć dni później, 12 maja 1836 r., na cmentarzu All Souls w dzielnicy Kensal Green zmarłego uchodźcę pożegnała przeszło setka rodaków, w tym reprezentujący dwa różne obozy polityczne Wielkiej Emigracji generał Józef Dwernicki i hrabia Władysław Zamoyski. Wśród zgromadzonych nie było podobno „ani jednego, który by żywo nie czuł straty poniesionej, bo Jeleński był od wszystkich kochany”². Śmierć młodego jeszcze, bo trzydziestoparoletniego człowieka nie była wprawdzie całkowitym zaskoczeniem, ale mimo to przeprowadzono sekcję zwłok. Diagnoza lekarzy brzmiała – wylew krwi do mózgu³. Emigracyjni towarzysze powiązali to z patriotycznym życiorysem zmarłego.

¹ „Rocznik Emigracji Polskiej”, Paryż 1836, s. 91.

² *Ibidem*. W tzw. *Cmentarzyku* Jana Bartkowskiego jako miejsce pochówku Jeleńskiego błędnie wskazany jest cmentarz Paddington; *vide*: J. Bartkowski, *Spis Polaków zmarłych w emigracji od roku 1831*, oprac. L. Krawiec, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, t. 7–8, Rzym 1985, s. 188; *vide* także: *Spis zmarłych emigrantów od 1831 do 1842 włącznie*, „Noworocznik”, Poznań 1843, s. 138.

³ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCK), Korespondencja K. Lacha Szyrmy, sygn. 5523 II, s. 213–214, K. Lach Szyrma do K. Sienkiewicza, Londyn 10 V 1836.

Teodor Jeleński urodził się w 1802 r. w Brudzewie we wschodniej Wielkopolsce⁴. Niektóre źródła emigracyjne podważają tę datę, wskazując, że w chwili śmierci miał on trzydzieści dwa lata; przesunąłoby to przyjście Jeleńskiego na świat na rok 1803–1804⁵. Szkoły kończył w Brudzewie i w Łowiczu, po czym w październiku 1822 r. wstąpił na Wydział Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego⁶. Studia te jednak przerwał i zaciągnął się do armii Królestwa Polskiego. Służył w niej jako sierżant w 5. pułku piechoty liniowej, z którego skierowano go do warszawskiej Szkoły Podchorążych Piechoty. Wraz z innymi podchorążymi wziął udział w wydarzeniach Nocy Listopadowej. 9 grudnia 1830 r. otrzymał nominację podporucznikowską i wrócił do 5. pułku piechoty liniowej. W trakcie powstańczych kampanii awansował na porucznika. W stopniu tym służył w nowo sformowanym 20. pułku piechoty liniowej. Powstanie zakończył jako kapitan, a przekroczywszy granicę Królestwa, schronienie przed rosyjskimi represjami znalazł początkowo w Saksonii⁷.

Jako aktywnego uczestnika wydarzeń w Warszawie z 29 listopada 1830 r. władze Królestwa Polskiego wyłączyły go z ogłoszonej przez cara amnestii i w 1832 r. skazały zaocznie na karę śmierci. Związana z tym była konfiskata wszelkiego pozostawionego w kraju majątku. Jeleński przebywał wtedy w Dreźnie i właśnie tam miały miejsce wypadki, które – zdaniem części emigrantów – znalazły swój smutny finał w Londynie cztery lata później. Któregoś dnia kapitan Jeleński został aresztowany przez saską policję i poddany męczącemu przesłuchaniu. Przewidując, że finałem owej indagacji może być wydanie go w ręce Rosjan, postanowił zbiec z więzienia. Jak się do tego zabrał, zrelacjonował Eustachemu Januszkiewiczowi Leonard Niedźwiecki:

[...] zrywa się z posłania, obwija chustami prawe ramię i odsadziwszy się na kroków kilka od okutych i zaryglowanych drzwi, z całym impetem, jaki dusza rozburzona rozwinąć może, uderza na nie; drzwi pryskają i on na drugą ich stronę na schody wylatuje. Więzienie jego było u samego strychu, na dole sztyldwachy; zawód tyli – rozpacz wielka, krok zaczęty, wbiega do pobocznej sali – piętro drugie – pusta – przybiega do okna – krata stara, nie wytrzymałaby mocnego pchnięcia – pchnął i niedługo myśląc włązi w nie – i buch! z drugiego piętra na ziemię, na bruk. Nogi się pod kolanami ugięły, budowa ciała

⁴ Vide: R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 216; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Warszawa 1977, s. 372.

⁵ L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 9 V 1836, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane z lat 1832–1839*, oprac. S. Makowski, Warszawa 2009, s. 94.

⁶ R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu...*, s. 372.

⁷ R. Bielecki, *Słownik biograficzny...*, t. 2, s. 216.

jak grzmotem uderzona wzruszyła się i bez ruchu prawie pozostał na ziemi – wzmógł się trochę – podwłókł i ukląkł znowu – oparł się o mur, odpoczywał, ale nim dziewięć kroków podczołgać się zdołał, policja go zdybała. Widziano, że zbity, zawołano lekarza, ten wierzyć nie chciał naprzód, że ma kości całe, a widząc, że całe, nie mógł pojąć i podziwiał. – Nie dziw się, nie dziw, Niemcze – rzekł Jeleński – to są kości polskie⁸.

Nieudana próba ucieczki miała wszakże pewien pomyślny skutek. Wśród mieszkańców stolicy Królestwa Saksonii zyskał bowiem Jeleński pewną sympatię i zrozumienie, które ostatecznie uchroniły go przed przekazaniem władzom rosyjskim. W którym roku opuścił Drezno i co robił w następnych miesiącach – nie zdołałem ustalić. Prawdopodobnie przebywał w którymś z krajów niemieckich, może w Belgii, bo nie było go raczej we Francji, a na pewno w Anglii. Do Londynu dotarł wiosną 1835 r. Od 9 czerwca 1835 r. pobierał comiesięczne zasiłki przyznane przez brytyjską Izbę Gmin, a wypłacane polskim uchodźcom przez londyńskie Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski⁹. Dorabiał doń malowaniem i sprzedażą swoich prac. Z jego artystycznego talentu korzystały między innymi członkinie Towarzystwa Dam Angielskich na Rzecz Pomocy Polskim Uchodźcom¹⁰. Nie udzielał się politycznie, czego przyczyną mogły być nasilające się kłopoty ze zdrowiem. O tych ostatnich Leonard Niedźwiecki pisał tak:

[...] powietrze mu ciągle nie sprzyjało, na początku wiosny [1836 r. – K.M.] krew mu się do głowy rzucać zaczęła, po nocach dusiła. Chciał ją puszczać – nie radzono; dano lekarstwa – nie było lepiej; przenieśli go do szpitala – tam dzień i noc siostry opiekujące się chorymi nad nim czuwały – ciągle gorzej. Zdecydowano się nareszcie puścić mu krew, ale tyle jej od razu wypłynąć nie mogło, ile się uzbierało – uderzyła w głowę i w jednej chwili był w objęciach śmierci¹¹.

Co naprawdę zabiło Teodora Jeleńskiego, trudno orzec. Jak wspomniałem, oficjalna diagnoza mówiła o wylewie krwi do mózgu. Niedźwiecki zdawał się sugerować, że jego przyczyną mogła być zbyt późno podjęta przez lekarzy

⁸ L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 9 V 1836, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane...*, s. 94–95.

⁹ M. Paszkiewicz, *Lista emigrantów polskich otrzymujących zasiłki od rządu brytyjskiego w latach 1834–1890*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, t. 2, Buenos Aires–Paryż 1964, s. 77–78.

¹⁰ L. Niedźwiecki do J. Szyrmowej, Londyn 28 VIII 1835, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane...*, s. 51–52.

¹¹ L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 9 V 1836, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane...*, s. 95.

decyzja o terapeutycznym wytoczeniu choremu krwi. Jan Bartkowski wspominał wszakże, że w ciągu pięciodniowego pobytu w szpitalu krew puszczano Jeleńskiemu aż kilkanaście razy, co diagnozę powyższą stawia przynajmniej po znakiem zapytania¹². Emigracja chciała w każdym razie wierzyć, że była to niejako śmierć na posterunku, a spowodowały ją wcześniejsze przeżycia zmarłego. Niedźwiecki przywoływał powtarzane przez Jeleńskiego wspomnienie dramatycznego skoku z więziennego okna i cytował jego słowa: „Zdało mi się, że czułem, jak mi szpiki w kościach u kolan opadły”¹³. W „Roczniku Emigracji Polskiej” stwierdzono zaś wprost: „Nagle to wstrząśnienie stało się przyczyną jego choroby”¹⁴.

Jeszcze przed pogrzebem na All Souls Cemetery, Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie ustanowił komisję, która 9 maja 1836 r. odwiedziła mieszkanie zmarłego przy Southampton Street nr 20. Do położonej tuż przy ruchliwym rynku owocowo-warzywnym Covent Garden kwatery udało się pięciu weteranów powstania listopadowego: Jan Proszkowski, Franciszek Kirkor, Stanisław Milewski, Bolesław Wysiekierski i Ludwik Kozanecki. Sporządzili tam dokument zatytułowany „Emigracja Polska w Anglii. Protokół Komisji wyznaczonej do uczynienia spisu pozostałości po zmarłym ob. Teodorze Jelińskim [tak w oryginale – K.M.]. Londyn 1836”. Znajduje się on obecnie wśród przechowywanych w Bibliotece Polskiej w Paryżu papierów Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej i jest niczym innym jak pośmiertnym inwentarzem znalezionej w kwaterze Jeleńskiego dobytku. Z uwagi na jego wartość dla rekonstruowania pewnych aspektów życia codziennego uczestników Wielkiej Emigracji w Anglii chciałbym go tutaj pokrótce omówić¹⁵.

* * *

Nie wymaga dokumentacyjnego dowodu stwierdzenie, że zdecydowana większość prowadzących tak zwane normalne życie, a więc aktywnych zawodowo, realizujących swoje zainteresowania i funkcjonujących w określonym kręgu społecznym ludzi, obrasta z czasem pewną ilością rozmaitych przedmiotów. Wśród ruchomości tych są rzeczy stare i nowe, bezwartościowe

¹² J. Bartkowski, *Wspomnienia z Powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sawrymowicz, Kraków 1961, s. 314.

¹³ L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 9 V 1836, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane...*, s. 95.

¹⁴ „Rocznik Emigracji Polskiej”, Paryż 1836, s. 91.

¹⁵ Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), Akta KOEPL, sygn. 602, s. 389–390, Emigracja Polska w Anglii. Protokół Komisji wyznaczonej do uczynienia spisu pozostałości po zmarłym ob. Teodorze Jelińskim. Londyn 1836.

i cenne, ważne i nieważne. W zależności od zamożności oraz typu osobowości „zbieracza”, proporcje pomiędzy nimi bywają różne. Specyfika losu uchodźców powoduje, że zwykle mają oni przy sobie dużo więcej rzeczy subiektywnie ważnych niż nieważnych. Częste zmiany miejsca pobytu, niedostatek i ograniczona przestrzeń, jaką dysponują, skłaniają uciekinierów do tego, by – przynajmniej do osiągnięcia minimum życiowej stabilizacji – przechowywać jedynie to, co istotne, co niezbędne, co może się jeszcze przydać. To, co coś znaczy. Właśnie dlatego pośmiertny katalog rzeczy zmarłego w Londynie polistopadowego emigranta odzwierciedlać może nie tylko stan posiadania będący wyznacznikiem materialnego poziomu jego życia. Stwarza on również szanse na to, by spróbować wnikać w świat jego ducha i poszukać tego, co określało jego tożsamość.

Na pierwszym miejscu listy rzeczy znalezionych w mieszkaniu przy Southampton Street wysłannicy londyńskiego Ogółu wpisali znaną w kufrze „nominację przez Kommissję Urzędową Wojny na porucznika do Pułku 20 piechoty liniowej”¹⁶. Jeśli wyglądała ona tak jak inne dokumenty tego typu, to stanowiła spory, częściowo drukowany arkusz papieru, który składano potem trzy- lub czterokrotnie. Odręcznie wpisane były na nim personalia awansowanego i przydział do jednostki, a całość opatrzona była pieczęcią Komisji Wojny oraz podpisami ministra i kilku urzędników. W protokole nie podano daty owej nominacji, ale świadczyła ona o tym, że podczas powstania listopadowego T. Jeleński rozstał się z macierzystym 5. pułkiem piechoty. Jako oficer zasilił kadrę formowanego od podstaw – początkowo pod nazwą 2. pułku województwa mazowieckiego – 20. pułku piechoty liniowej¹⁷. Szlak bojowy dowodzonej przez pułkowników Antoniego Klimkiewicza i Władysława Podczaskiego jednostki wiódł spod Grochowa, przez Węgrów, Liw, Nur, Ostrołękę, Nasielsk, Międzyrzec, Terespol, Kazimierz Dolny do Józefowa¹⁸. Nominacja powstańczej Komisji Wojny nie bez powodu znalazła się na pierwszym miejscu naszego inwentarza. Była ona właściwie jedynym i najważniejszym materialnym „dowodem tożsamości” zmarłego. To ona identyfikowała go wobec władz brytyjskich i nieznanym mu wcześniej towarzyszom wygnania. Pieczołowite jej przechowywanie, a może także zapisany w inwentarzu pod pozycją nr 17 *Sztylet jeden*, mogłyby świadczyć o tym, że Jeleńskiemu wciąż bliski był żołnierski i powstańczy etos. Że – jakkolwiek niezbyt aktywny organizacyjnie – wciąż identyfikował się z ogólnymi celami wychodźczej wspólnoty.

¹⁶ *Ibidem*, s. 389.

¹⁷ Informacji tej brakuje w biogramie Jeleńskiego, zamieszczonym przez Roberta Bieleckiego w *Słowniku biograficznym oficerów powstania listopadowego*.

¹⁸ B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 73.

A więc emigrant polityczny, traktujący pobyt na obczyźnie jako swoiste przedłużenie rozpoczętej w listopadzie 1830 r. walki¹⁹. Emigrant żyjący nadzieją powrotu i od dłuższego czasu ponoszący psychologiczny ciężar zerwania kontaktu z krajem. Na pozycjach od 3 do 6 w inwentarzu znajdujemy: *Krzyż drewniany z wizerunkiem Jezusa Chrystusa, Pugilares z jego listami prywatnymi, Książkę do Nabożeństwa pod tytułem Wybór Modłów, Dwa kajeta z różnemi wierszami*²⁰. Jak pisałem gdzie indziej, w początkowych latach istnienia Wielkiej Emigracji intensywność życia religijnego jej uczestników nie była szczególnie wysoka. Miał na to wpływ względnie młody wiek emigrantów, formacja intelektualna wielu z nich, a także rezerwa wobec postrzeganego jako krytyk polskiego zrywu z 1830 r. papieża Grzegorza XVI²¹. Sceptyczni, myślący jeszcze kategoriami oświeceniowymi i pochłonięci polityką eks-powstańcy dopiero pod naciskiem trudów przedłużającego się wygnania zaczęli szukać konsolacji w praktykach pobożnościowych. To oczywiście uogólnienie, bo byli i tacy, którzy zawsze poważnie traktowali swoją wiarę. Jeleński mógł już w Polsce nie rozstawać się z drewnianym krucyfiksem i – taka identyfikacja wydaje się najbardziej prawdopodobna – *Wyborem Modłów dla prawdziwych Czcieliów Naywyższego Twórcy*. Kolejne wydania tego popularnego modlitewnika wychodziły spod pras oficyny założonej przez wrocławskiego księgarza Wilhelma Gottlieba Korna od końca XVIII w.²² Zawierał on różne modlitwy okolicznościowe, rozważania, a także zamieszczone na końcu *Maxymy zmierzające do roztropnego postępowania*. Jedna z nich brzmiała: „Naucz się znosić cierpliwie twe dolegliwości i zmartwienia”²³. To, jak często krzepił się owymi myślami T. Jeleński, jest nie do ustalenia, ale na emigracji mogły one nabrać dla niego dodatkowego znaczenia.

Podobnie jak listowne kontakty utrzymywane z bliskimi sobie osobami. Wiele innych powodów i przesłanek uczyniło z XIX stulecia „złoty wiek” epistolografii, ale w przypadku emigrantów o szczególnej roli korespondencji w ich życiu decydowała głównie specyfika położenia. Otoczeni na co dzień obcym im językowo, mentalnie i społecznie żywiołem ludzkim, potrzebę podzielenia się z kimś swoimi myślami odczuwali nawet ci, którzy w normalnych

¹⁹ Cf. S. Kalemka, *Wielka Emigracja 1831–1863*, Toruń 2003, s. 17–18.

²⁰ BPP, Akta KOEPL, sygn. 602, s. 389.

²¹ K. Marchlewicz, *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich 1831–1863*, Poznań 2008, s. 170–183.

²² Między 1805 a 1822 r. ukazało się co najmniej osiem polskich edycji tej książeczki. Mniej prawdopodobne, choć możliwe, jest to, że Jeleński miał ze sobą w Londynie *Wybór modłów dla prawdziwych czcieliów Trójcy Św.* (Częstochowa 1808) albo *Wybór modłów od ś.p. Piusa VI papieża wyłożonych* (Wilno 1826); vide: K. Estreicher, *Bibliografia Polska XIX stulecia*, t. 5, Kraków 1880, s. 183.

²³ *Wybór Modłów dla prawdziwych Czcieliów Naywyższego Twórcy*, Wrocław 1809, s. 131.

okolicznościach nigdy nie chwyciliby za pióro. Szkoda, że nie znamy nazwisk nadawców znalezionych w pugilaresie Jeleńskiego listów. Pozwoliłoby to zrekonstruować sieć towarzyskich kontaktów zmarłego i odpowiedzieć na pytanie, czy docierały doń jakieś informacje od krewnych, których zostawił podobno w Prusach²⁴. Nieznane są również wypełniające dwa wspomniane kajeciki poezje. Czy były to wyłącznie wiersze samego T. Jeleńskiego, czy też utrwał on także utwory innych? Z pewnością znaleźlibyśmy wśród nich teksty, które najlepiej oddawały emocje i stan umysłu wkraczającego w dojrzały wiek emigranta.

Pozostałe pozycje sporządzonego 9 maja 1836 r. inwentarza są już przede wszystkim świadectwem emigracyjnej biedy oraz podejmowanych przez kapitana Jeleńskiego rozmaitych prób stawienia jej czoła. Członkowie komisji znaleźli bowiem w mieszkaniu dwa *woreczki od pieniędzy paciorkowe* i *pugilaresik haftowany do biletów*, lecz niestety żadnej gotówki. W pugilaresie mogło znajdować się – wymienionych osobno u końca listy – *Biletów zastawnych sztuk 10 wynoszących summe £ 7, szylingów 7, na rzeczy zastawione w Lombardzie*²⁵. Teodor Jeleński znał więc instytucję będącą ostatnią deską ratunku niezamożnych Brytyjczyków i cudzoziemców, czyli rozszawiony przez Karola Dickensa *pawn shop*. Zajmujący sporą część inwentarza wykaz garderoby zmarłego wskazuje z kolei na to, że jakkolwiek miał on co na siebie włożyć, ubiór ten przedstawiał wiele do życzenia. W kwaterze znajdowało się bowiem:

Chustek z szyi kolorowych w różnych kolorach 4, jedna półchustka jedwabna i od nosa sztuk 2 białych, Kołnierzyków z szyi perkalowych sztuk 8, Podkoszulków 9, Trzy kolorowe letnie stare kamizelki i jedna sukienna czarna stara, Kaftanik flanelowy jeden, Koszula biała płócienna jedna, Skarpetki bawełniane niebieskie jedne, Gatki [nieczyt.] jedne, Trzy pary spodni podartych i poprutyh i frak granatowy stary, wreszcie – Pudełko z kapeluszami staremi i w nim koszula płócienna stara²⁶.

Powtórzmy, że na tle innych towarzyszy tułaczki – którzy np. na zmianę użytkowali w szóstkę dwa fraki²⁷, uparcie łatali koszule lub posuwali się nawet do kradzieży części garderoby²⁸ – problemy Jeleńskiego z odzieżą nie

²⁴ L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 9 V 1836, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane...*, s. 95.

²⁵ BPP, Akta KOEPL, sygn. 602, s. 390.

²⁶ *Ibidem*, s. 389–390.

²⁷ J. Bartkowski, *Wspomnienia...*, s. 277.

²⁸ BPP, Akta KOEPL, sygn. 600/f, s. 465–502, Akta Sądu Honorowego Emmigracyi Polskiej w Londynie w Sprawie między Obywatelami Raulinem a Drożdżewskim.

były prawdziwie pałace. Zastawianie przez niego posiadanych rzeczy w lombardach wskazuje jednak na to, że nie potrafił on zaspokoić swoich potrzeb z otrzymywanego co miesiąc zasiłku rządowego. W grupie, do której był zaszeregowany, wynosił on wtedy dwa funty, co odpowiadało niezłym zarobkom angielskich pracowników fizycznych²⁹. Przeszłość i emigracyjne świadectwa o Jeleńskim pozwalają się domyślać, że źródłem jego kłopotów finansowych nie było życie ponad stan czy niewolące wielu emigrantów hazard i alkohol. To prawdopodobnie choroba i wydatki na leczenie zmuszały byłego kapitana 20. pułku piechoty do daleko idącego przekraczania własnego budżetu.

Teodor Jeleński miał w rękach – i to dosłownie – pewien sposób na jego uzupełnienie. Przedstawiającymi największą wartość materialną ruchomościami znalezionymi w jego mieszkaniu były przedmioty związane z uprawianym przezeń malarstwem. W inwentarzu znalazły się – kolejno – *Paka różnych rysunków, Pakiecik z farbami, Pudło od kapelusza z różnymi materiałami do malarstwa i innymi drobnymi rzeczami, Paczka pędzli do malowania, Tablica drewniana jedna i dwa małe rajzbrety* [tj. rysownice – K.M.], *Sześć płócien malarskich różnej wielkości, Sztalugi malarskie jedne i Zwierciadło małe, Cztery arkusze tektury, Arkusz siniego papieru, Cztery gipsowe części ciała, Kopia olejna nieskończona* [portretu – K.M.] *Hiszpańskiej dziewczyny*³⁰. Można słusznie przypuszczać, że wraz ze służącym jako komoda *Kufrem skurzanym*, to właśnie malarskie utensylia stanowiły dominujący akcent we wnętrzu wynajmowanej przez T. Jeleńskiego kwatery.

Dodatkowe zajęcie zmarłego było kolegom dobrze znane. Pewnie dlatego w gromadce inwentaryzatorów przybyłych na Southampton Street znajdował się inny emigrant parający się malarstwem, Ludwik Kozanecki. Lekcjami rysunku, malowaniem na zamówienie albo sprzedażą własnych prac dorabiali w Wielkiej Brytanii również Aleksander Molinari, Napoleon Płoszczyński, Karol Samocki, Piotr Jastrzębski, Karol Węgierski... Wszyscy oni, podobnie jak T. Jeleński, starali się dorobić do rządowego zasiłku w sposób, o którym nie można było powiedzieć, że nie licuje z godnością szlachcica, oficera i emigranta. Wiele wskazuje na to, że wymienieni wyżej artyści mieli od T. Jeleńskiego albo nieco więcej talentu albo po prostu szczęścia. Napoleon Płoszczyński dostał posadę w London University College i przez wiele lat uczył tam rysunku. Ludwik Kozanecki odznaczony został za swoje prace medalem londyńskiej Royal Academy, a K. Węgierski portretował brytyjskich arystokratów (w tym syna króla Jerzego III i patrona Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski – Augusta Fryderyka księcia Sussex)³¹. Kłopoty finan-

²⁹ M. Paszkiewicz, *Lista emigrantów...*, s. 60.

³⁰ BPP, Akta KOEPL, sygn. 602, s. 390.

³¹ *Vide*: K. Marchlewicz, *Wielka Emigracja...*, s. 167.

sowe miał w latach trzydziestych A. Molinari, który ostatecznie przeniósł się do Paryża. Zrobić w Anglii majątek na malarstwie było w każdym razie niezwykle trudno. Teodor Jeleński nie był malarzem złym. Po jego śmierci „Kronika Emigracji Polskiej” pisała, że „bawiac [...] w Dreźnie, po rewolucji, znacznie postąpił w sztuce malarskiej, co mu dało zarobek i wziętość, gdy przybył do Londynu”³². Z inwentarza wynika wszakże, że owa „wziętość” była pojęciem względnym. Malującemu motyle dla sympatyzujących z Polakami Brytyjek i nękanemu problemami zdrowotnymi wygnaćowi trudno było kupić nowe spodnie i utrzymać się bez zaciągania długów³³.

W następnych dniach powołana przez Ogół komisja prawdopodobnie wykupiła cenniejsze rzeczy T. Jeleńskiego z lombardu, rozporządziła majątkiem zmarłego i uregulowała jakąś część ciążących na nim zobowiązań³⁴. Towarzystwo tułaczki musieli być radzi, że przynajmniej jeden z poważniejszych wydatków związanych ze śmiercią T. Jeleńskiego nie spadł na ich barki. Trzy funty i trzy szylingi za indywidualny grób dla zmarłego na All Souls Cemetery zapłacił Joseph Morewood Esq.³⁵ Morewoodowie byli rodziną, której opiece polecono T. Jeleńskiego jeszcze w Niemczech³⁶, a to, że po jego śmierci wykosztowali się na osobny grób, a nie opłacili jedynie miejsca w kwaterze zbiorowej (tzw. *common grave*) – co było udziałem wielu chowanych w Londynie Polaków – świadczy o tym, że T. Jeleński rzeczywiście miał dar jednania sobie ludzkiej sympatii³⁷. Niedługo trwała też jego pośmiertna samotność na All Souls Cemetery. Już 7 czerwca 1836 r. emigranci pochowali obok niego Ksawerego Komorowskiego, dwudziestoletniego uchodźcę z Krakowa, który zmarł na tyfus wkrótce po przybyciu do Anglii³⁸.

³² „Kronika Emigracji Polskiej”, 1836, t. 4, 15 V 1836, s. 302.

³³ L. Niedźwiecki do J. Szyrmowej, Londyn 28 VIII 1835, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane...*, s. 51–52.

³⁴ Dalsze materiały Komisji w: BPP, Akta KOEPL, sygn. 602, s. 390–392. *Ibidem* – wykaz przedmiotów, które albo wykupiono z lombardu, albo Jeleński miał je ze sobą w szpitalu.

³⁵ K. Grodziska, *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, Kraków 1995, s. 57. Skrót Esq. (od słowa *esquire* – na język polski tłumaczonego najczęściej jako Wielmożny Pan) dodawano w dziewiętnastowiecznej Anglii do nazwisk osób o wysokim statusie społecznym, nieposiadających wszakże dziedzicznego tytułu szlacheckiego. Mogli to być młodszy synowie utytułowanej szlachty, osoby sprawujące niektóre urzędy królewskie albo przedstawiciele nieangielskich rodzin szlacheckich.

³⁶ „Rocznik Emigracji Polskiej”, Paryż 1836, s. 91.

³⁷ Cf. przywołana w *Cmentarzyku* opinia Korneliusza Piotrowskiego o T. Jeleńskim; *vide*: J. Bartkowski, *Spis Polaków...*, s. 188; także komentarz brzmiący: *Zacny ten młodzieniec powszechnie był szanowanym* zamieszczony w „Kronice Emigracji Polskiej”, 1836, t. 4, 15 V 1836, s. 302.

³⁸ L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza, Londyn 7 VI 1836, [w:] L. Niedźwiecki, *Listy wybrane...*, s. 108.

* * *

Zawartość londyńskiego inwentarza ruchomości Teodora Jeleńskiego trudno uznać za niezwykłą czy zaskakującą. Jest ona za to jeszcze jednym i dobrym potwierdzeniem tego, co o codzienności tamtejszej gałęzi Wielkiej Emigracji mówią inne dostępne nam źródła. Problemy materialne, choroby, mniej lub bardziej udane radzenie sobie z niedostatkiem, a przy tym pamięć o powstańczej przeszłości i szukanie w religii nadziei na przyszłość – wszystko to składało się na wspólny mianownik losu wielu polistopadowych emigrantów. Ich korespondencja, dzienniki i wspomnienia utrwalają obraz zagubienia i trudnego odnajdywania się zdeklasowanej szlachty w obcym krajobrazie społecznym. Czasem jest w nich także wypowiedziany bądź niemy wyrzut, że ci, którzy ofiarnie służyli ojczyźnie i sprawie wolności, żyć muszą w nędzy lub na łasce innych.

Choć to rzeczywistości w zasadzie nieporównywalne – bo i czasy, i zasady rekrutacji, i status formacji całkiem odmienne – kusi mimo to zestawienie inwentarza rzeczy kapitana armii Królestwa Polskiego Teodora Jeleńskiego z inwentarzem ruchomości Stanisława Ważyńskiego, towarzysza chorągwi husarskiej księcia wojewody krakowskiego z 1712 r. Stanisław Ważyński, według znawcy dziejów polskiej jazdy Radosława Sikory – „jeden z uboższych husarzy”, po śmierci na służbie zostawił po sobie majątek, którym obdzielić można by było co najmniej kilku Jeleńskich. Składały się nań między innymi: cztery konie z rzędami i kulbakami, wóz okuty żelazem, para gdańskich pistoletów, pistolet francuski, flinta dla pachołka, ładownica pokryta safianem, oprawny w srebro pałasz, szabla z głownią tatarską, pancerz wenecki, tarcza typu kałkan, karwasze świątnickie, półkirysie tatarskie, kilkanaście (znoszonych wprawdzie) kontuszy, żupanów, pasów, czapek, burek i opończy, a do tego „srebro z rządzika sprute, dwa i ćwierć łokcia sukna francuskiego koralowego”, pościel, poduszki, kilimy, kobierce...³⁹ Przypomnijmy, że były to jedynie rzeczy, z którymi S. Ważyński odbywał swoją służbę u księcia.

Oczywiście – Stanisław Ważyński rzeczy tych nie zakupił z żołnierskiej lafy. W husarskich chorągwiach służbę odbywali jedynie ci, których było na to stać. Ważyński nie był też emigrantem, który monarszą decyzją został pozbawiony majątku. Nie zmienia to faktu, że biedująca na wychodźstwie oficerska elita rozwiązanego przez cara Mikołaja I Wojska Polskiego mogła z zazdrością myśleć o swoich świetnych poprzednikach i tym mocniej pragnąć odrodzenia niepodległej Rzeczypospolitej. Żaden z nich tego nie doczekał. Zostawili oni jednak po sobie znacznie więcej, niż mogłoby to sugerować kilkadziesiąt pozycji pośmiertnego inwentarza z maja 1836 r.

³⁹ R. Sikora, *Husaria. Duma polskiego oręza*, Kraków 2019, s. 252–255.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

Korespondencja Krystyna Lacha Szyrmy, sygn. 5523 II.

Biblioteka Polska w Paryżu

Akta Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie, sygn. 600/f, sygn. 602.

Źródła drukowane

Bartkowski Jan, *Spis Polaków zmarłych w emigracji od roku 1831*, oprac. L. Krawiec, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, t. 7–8, Rzym 1985.

Bartkowski Jan, *Wspomnienia z Powstania 1831 roku i pierwszych lat emigracji*, oprac. E. Sawrymowicz, Kraków 1961.

Niedźwiecki Leonard, *Listy wybrane z lat 1832–1839*, oprac. S. Makowski, Warszawa 2009.

Wybór Modłów dla prawdziwych Czcieliów Naywyższego Twórcy, Wrocław 1809.

Wybór modłów dla prawdziwych czcieliów Trójcy Św., Częstochowa 1808.

Wybór modłów od ś.p. Piusa VI papieża wyłożonych, Wilno 1826.

Prasa

„Kronika Emigracji Polskiej”, Paryż 1836.

„Noworocznik”, Poznań 1843.

„Rocznik Emigracji Polskiej”, Paryż 1836.

Opracowania

Bielecki Robert, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996.

Estreicher Karol, *Bibliografia Polska XIX stulecia*, t. 5, Kraków 1880.

Gembarzewski Bronisław, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.

Gerber Rafał, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Warszawa 1977.

Grodziska Karolina, *Polskie groby na cmentarzach Londynu*, Kraków 1995.

Kalembka Sławomir, *Wielka Emigracja 1831–1863*, Toruń 2003.

Marchlewicz Krzysztof, *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich 1831–1863*, Poznań 2008.

Paszkiewicz Mieczysław, *Lista emigrantów polskich otrzymujących zasiłki od rządu brytyjskiego w latach 1834–1890*, „Materiały do Biografii, Genealogii i Heraldyki Polskiej”, t. 2, Buenos Aires–Paryż 1964.

Sikora Radosław, *Husaria. Duma polskiego oręża*, Kraków 2019.

SUMMARY

Items from lodgings on Southampton Street. Posthumous inventory of Polish insurgent from 1830 as a reflection of the fate of emigrants

This article is an overview of the posthumous inventory of things belonging to captain Teodor Karol Jeleński, who died of cerebral hemorrhage in London on May 7th, 1836 at the age of thirty-two. The inventory is now kept at Bibliothèque Polonaise à Paris together with other documents related to the history of the Polish political emigration in the United Kingdom. During the November Uprising Jeleński fought against the Russians as an officer in the 20th Infantry Regiment. Then he went into exile and spent the first years of emigration in Saxony. As a result of police repression, he had to seek an asylum in England. The state of his possessions described in the inventory reflects the hardships and difficulties of everyday life of the Polish refugees in London and proves that Jeleński made attempts to supplement his scanty resources by earning as a painter. Among his belongings were also items suggesting that he could still identify himself with the political goals of Polish emigration and he was seeking some kind of consolation in religion.

Keywords: Great Emigration, England, posthumous inventory, Teodor Jeleński